Nr. 289 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 13 grudnia 1929 | Rok XII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ



CENA PRENUMERATY:

| | |
|---|---|
| We Lwowie miesięcznie | zł 5·00 |
| z dostawą do domu . . . | „ 5·50 |
| na prowincji . . . . . . . | „ 5·50 |
| za granicą . . . . . . . . | „ 8·00 |

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

# Pięć dni przesilenia rządowego.

## Konferencje u prezydenta trwają dalej.

## Dalszy ciąg konferencji na Zamku.

### Kiedy będzie stworzony nowy rząd?

WARSZAWA, 11. 12. (tel. wł.). Prezydent przyjął dzisiaj p. Rybarskiego prezesa Kl. Narodowego, wicemarszałka Jana Dąbskiego, prezesa Str. Chłop i p. J. Dębskiego wybitnego polityka z Piasta.

WARSZAWA, 11. 12. (A. W.). Posłowie Dąbski i Dębski po przyjęciu na Zamku odmówili przedstawicielom prasy wszelkich informacyj, oświadczając, że uważają te rozmowy za ściśle poufne.

### Kto jest wezwany na dzisiaj.

WARSZAWA, 11. 12. (A. W.). Po dzisiejszej konferencji na Zamku p. Prezydent zaprosił na jutro prezesów klubów ChD, NPR, PPS Frakcja Rewol., i Koła żyd. P. Prezydent zasięgnie następnie opinji co do sytuacji od osób z poza Sejmu, poczem nastąpi dopiero powierzenie misji tworzenia nowego Rządu.

## Posiedzenie Sejmu w interesie skarbu państwa.

### Jak długo potrwa przesilenie?

WARSZAWA, 11. 12. (tel. wł.). Dziś w południe pod przewodnictwem marszałka Sejmu p. Daszyńskiego odbyło się poufne zebranie referentów poszczególnych działów budżetowych. Konferncja ta miała na celu ustalenie kolejności oraz termin, w których na komisjach rozważane będą poszczególne części budżetu.

Marszałek Daszyński oświadczył, iż będzie musiał w krótkim czasie w interesie skarbu państwa zwołać posiedzenie sejmu, dla odbycia przynajmniej pierwszego czytania ustawy zmieniającej niektóre postanowienia rozporządzeń prezydenta Rzpltej z 12 marca 1928 r. o przedłużenie mocy obowiązującej i uzupełnieniu ust. z 1 kwietnia 1925 r., w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruch. w gminach miejskich i niektórych budynków w gminach wiejskich.

Chodzi o termin 31 12. br.

W razie nie ustalenia ustawy przed tym okresem państwo straciłoby kilkadziesiąt miljonów złotych dochodu z tego podatku.

Drugim punktem porządku posiedzenia sejmu byłyby wnioski w sprawie regulaminu wewnętrznego sejmu punkt ten podlega wyłącznie kompetencji sejmu.

W końcu Marszałek wyraził przekonanie, że przesilenie rządowe nie potrwa długo.

## Socjalista -- prezydentem Szwajcarji.



Dotychczasowy wiceprezydent, tow. Graber, wybrany został prezydentem szwajcarskiej Rady Narodowej.

## Sukces wyborczy P. P. S. na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 12. grudnia. (tel. wł.) Według dotąd znanych wyników wyborczych do samorządów na G. Śląsku PPS. uzyskała ogółem 100 mandatów, a BBS. zaledwie 3 mandaty.

W ten sposób karjerę polityczną p. Biniszkiewicza, można uważać za skończoną.

## Faszystowski atak na konstytucję austr. odparty.

WIEDEŃ 11. 12. (AW.). Ogólną uwagę zwraca tu dzisiejsza odezwa „Arb. Ztg“ W odezwie tej podkreśla się, że odparty został bardzo niebezpieczny zamach faszystowski na konstytucję republiki austrjackiej i że przy opracowaniu reformy konstytucji przyjęto tylko te punkty, na które socjaliści wyrazili swą zgodę.

# Nie przewlekać przesilenia!

Dziś upływa szósty dzień przesilenia rządowego. Od poniedziałku odbywają się konferencje na Zamku, za pośrednictwem których Prezydent Mościcki zapoznaje się z położeniem politycznem, aby na tej podstawie oprzeć swoją decyzję w sprawie wyboru kandydata na przyszłego kierownika rządu.

Przebieg konferencji jest otoczony tajemnicą. Co na nich powiedzieli reprezentanci Sejmu domyślać się można tylko z enuncjacji stronnictw, które reprezentują. Między postulatami wysuwanymi przez stronnictwa większości sejmowej jest dążenie, aby stan przesileniowy trwał jak najkrócej tak ze względu na potrzebę uruchomienia obrad Sejmu, jak też ze względu na ciężką sytuację kraju, którą okres przesileniowy jedynie może pogorszyć.

Sprawa przyspieszenia załatwienia przesilenia staje się ważnym postulatem politycznym z powodu lansowania przez prasę i polityków sanacyjnych taktyki grania na zwłokę, aby przetrwać okres sesji budżetowej Sejmu bez załatwienia przesilenia a potem i rząd może zostać dotychczasowy i budżet wchodzi automatycznie w życie.

Tego rodzaju taktyka unieruchomienia Sejmu i przebrnięcia przesileniem do końca marca, była oddawna propagowana przez czynniki sanacyjne. Pomysł ten, prawdziwie szaleńczy, mógł wyróść tylko w głowach, nie mających poczucia odpowiedzialności wobec państwa i jego obywateli i może być podyktowany jedynie niczem nieposkromioną żądzą utrzymania się u wpływów i władzy. Taktyka kierowników B. B. pójdzie niewątpliwie po tej linji. Mając cały kraj przeciw sobie, użyją różnych sztuczek, aby utrzymać się na powierzchni.

Nietrzeba zupełnie uzasadniać szkodliwości przedłużenia przesilenia rządowego. W jakim stanie znalazłoby się państwo i jego obywatele, gdyby nie było rządu do końca marca, kiedy sesja sejmowa może być zamknięta? Dość wskazać, że położenie gospodarcze z każdym dniem się pogarsza prawdziwy potop zaprotestowanych weksli zalewa życie ekonomiczne i jest najlepszą ilustracją groźnego położenia. Równolegle rośnie w zastrzaszający sposób bezrobocie obserwujemy codziennie zupełny zanik pracy wytwórczości i handlu.

W tych warunkach pospieszne rozwikłanie sytuacji przesileniowej jest oczywistym nakazem. Domagać się tego musi tak sejm jak kraj cały.

## Z dnia.

### Fałszywa gra.

Marsz. Daszyński w swym liście do kongresu pracowników państwowych użył nast. zwrotu:

„Wiem, że nie polepszą doli kroci tysięcy bogate nagrody pieniężne i uboczne dochody kilkuset szczęśliwych wybrańców u góry?

Ta słuszna uwaga wywołała nie tylko odpowiedź p. Świtalskiego, ale też prasa sanacyjna wyruszyła do ataku i publikuje szemat płac pracowników państwowych od najwyższych stopni. Z tego wynika, że płace te nie są wysokie.

Gadzinowy „Dziennik Lwowski“ nawet porównuje je w sposób bezdennie głupi z poborami marszałka sejmu. Tymczasem dla każdego umiejącego czytać jest jasne, że Daszyńskiemu nie chodziło o „ustawowe“ pobory bo te są marne, ale o „bogate nagrody pieniężne“ i „uboczne dochody“, a te są bardzo obfite. One są często takie, że płaca ustawowa jest tylko skromnym dodatkiem na... papierosy. Jak z „poborów“ swoich żyją różni „wybrańcy u góry“ w Warszawie i nie Warszawie, na to ustawowe pobory napewno nie starczą. A te dochody płyną z kas skarbowych.

Żeby to „Dziennikowi Lwow.“ wytłumaczyć, to z tymi poborami jest tak jak stosunek wpływów z prenumeraty w „Dzienniku lwowskim“ do innych „ubocznych“ dochodów tego pisma. Zrozumiane!

## Kronika polityczna.

**SKAZANIE REDAKTORA „CHŁOPSKIEJ PRAWDY“.**

WARSZAWA (tel. wł.) Tow. Stanisław Niemyski, red. „Chłopskiej Prawdy“ i „Pobudki“ został skazany dzisiaj za 2 artykuły o charakterze politycznym umieszczone w tych pismach na 18 miesięcy twierdzy. Rozprawa odbyła się w warszawskim Sądzie Okręgowym.

**POSIEDZENIE CKW. PPS.**

WARSZAWA. (tel. wł.) W piątek odbędzie się posiedzenie CKW PPS.

**NOWY WICEWOJEWODA WARSZAWSKI.**

WARSZAWA. (tel. wł.) Nowy wicewojewoda Warsz. p. Długocki objął w bież. tyg. urzędowanie.

**POSIEDZENIE EKONOMICZNEGO KOMITETU MINISTRÓW.**

WARSZAWA. (tel. wł.) W piątek, o 12 w południe, odbędzie się posiedzenie Ekonomicznego Komitetu Ministrów.

**GEN. ROJA SKŁADA MANDAT POSELSKI.**

WARSZAWA. 12. grudnia. (A. W.) Na miejsce posła gen. Roji, który z powodu złego stanu zdrowia złożył mandat poselski wejdzie do sejmu adw. Czernicki z Zamościa.

# Niesnaski w „rodzinie“ B. B.

## Poseł Mackiewicz ma zrzec się mandatu.

WARSZAWA. 12. grudnia. (A. W.) Na ostatniem posiedzeniu Sejmu, zwrócono uwagę na nieobecność na ławach poselskich posła Mackiewicza z klubu BB. redaktora naczelnego „Słowa“ w Wilnie. Jak słychać nieobecność ta była spowodowana różnicą poglądów na zasadnicze kwestje zmiany ustroju drogą reformy konstytucji między posłem Mackiewiczem, a wybitnymi przedstawicielami konserwatyzmu polskiego.

Podobno uznano poglądy p. Mackiewicza na zbyt radykalne i daleko idące oraz niezgodne z zasadniczą istotą poglądów obozu konserwatywnego.

Jak dalej słychać od posła Mackiewicza zażądano wyjaśnień, przyczem redaktor naczelny „Słowa“ przyobiecał uzasadnić swe stanowisko, do czasu jednak wyjaśnień postanowił nie brać udziału w pracach sejmu.

Krążą nawet pogłoski, iż poseł Mackiewicz ewentualnie zrzeknie się mandatu.

—o—

# Echa tajemnicy „skrzynki pocztowej“.

## Prace sądu obywatelsk. w sprawie b. min. Miedzińskiego

WARSZAWA. 12. grudnia. (A. W.) Prowadzący badania z ramienia Sądu Obywatelskiego w sprawie b. min. Miedzińskiego pp. mec. Bogucki i prof. Zawadzki udali się do Najwyższej Izby Kontroli Państwa, gdzie odbyli półtora godzinną konferencję z prezesem N. I. K. Wróblewskim. W ten sposób osiągnięto już poważny wynik w dziedzinie zbierania materjałów w sprawie b. min. Miedzińskiego.

W dniu wczorajszym prof. Zawadzki udał się do Wilna, gdzie opracowywać będzie zebrany materjał, a następnie około 20 b. m. przybędzie do Warszawy.

Mec. Bogucki będzie w dalszym ciągu kontynuować badania, odbywając konferencje z osobami, które mogą udzielić wyjaśnień w tej sprawie.

Po przyjeździe prof. Zawadzkiego do Warszawy omówione będą ostateczne wyniki badań i wypracowane zostaną wnioski.

Dnia 4. stycznia mec. Bogucki i prof. Zawadzki odbędą końcowe konferencje nad przygotowanemi już referatami, które dnia 5. stycznia przedstawią sądowi Obywatelskiemu.

**WYBORY PREZYDENTA W GRECJI.**

ATENY. 11. grudnia. (A. W.) Parlament grecki zbierze się w sobotę celem dokonania wyboru prezydenta republiki. Ogólnie przypuszczają, że prezydentem będzie wybrany Zaunius.

—o—

# To i owo.

Za prawdę biją — mówi ruskie przysłowie.

Ale powiedzmy dwa słowa o cenzurze. Cenzura bywa ostra, łagodna lub — żadna, zależnie od poziomu kultury danego kraju, a przedewszystkiem od systemu, od metod rządzenia. Cóż z tego, że piękna Italja ma za sobą wieki wysokiej kultury, kiedy dyktator zawojowawszy kraj, ścisnął prasę za gardło i rozkazał przy pomocy siły bagnetu społeczeństwu swemu milczeć i słuchać?

Tedy grasuje cenzor, gdzie niema wolności, bo tam gdzie panuje wolność, tam rola cenzora jest bardzo skromna. Tak jest nietylko teraz, ale tak było i dawniej.

Jako curiosum w tej dziedzinie powtórzymy, co to pewnemu profesorowi niemieckiemu przed blisko stu laty przydarzyło się. Uczony ten nazwiskiem Bengel, na podstawie swoich tajemniczych jakichś rachub obliczył, że w r. 1836 nastąpi koniec świata. No — poprostu koniec wszystkiego i już. Z końcem roku 1831 napisał na ten temat broszurę i zgodnie z przepisami przesłał manuskrypt do cenzury, z prośbą o najrychlejsze zezwolenie drukowania.

Po kilku tygodniach uczony ten otrzymał z powrotem swoją pracę z następującą uwagą urzędową: „Wolno drukować, ale dopiero w roku 1837“.

Tak to panowie cenzorowie dbali o dobro o spokój swego społeczeństwa. A nuż ktoś się przerazi i umrze z przestrachu przedwcześnie?

I dziś także cenzorowie dbają o to aby słowo drukowane nie robiło zamieszania, albo, co gorsza — rewolucji.

Wszystko z gorliwości i poczucia obowiązku. Kochani cenzorowie!...

*

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, bardzo umiarkowane i bardzo lojalne, wniosło na ręce ministra oświaty p. Czerwińskiego memorjał w sprawie masowych przeniesień dyrektorów i nauczycieli gimn. Na odpowiedź ministra w tej sprawie ogłasza „Przegląd Pedagogiczny“, organ TNSW co następuje:

Cytaty powtarzamy za „Kurjerkiem krakowskim“:

„Wielką wagę przywiązujemy do wyraźnego stwierdzenia przez p. ministra, że władze przenoszą nauczycieli ze względów politycznych. Dotąd sprawa ta była jakby wątpliwą“... —

Poczem wypowiada przekonanie, że odtąd w przyszłych dekretach przeniesienia będzie wyraźnie stwierdzone, że działalność polityczna danego nauczyciela na terenie szkoły była szkodliwa.

TNSW pragnie w tych sprawach z p. ministrem porozumieć się i jego stanowisko zrozumieć, oświadcza jednak, że:
„nawet zrozumieć nie możemy, dlaczego tam, gdzie — wedle słów p. ministra — notorycznie szkodliwe prądy swobodnie hulały sobie po szkołach i gdzie uprawiana była szkodliwa robota politycznych zaślepieńców, gdzie działali „nieprzytomni pod względem politycznym nauczyciele“, nie zostało wdrożone dochodzenie i nie ujawniono winy, by wyznaczyć zasłużoną karę“.

Artykuł kończy się uwagą, że TNSW nie ścierpi, by jakieś jednostki prowadziły szkodliwą robotę w szkołach, ale „chce wiedzieć o tych jednostkach“ i dlatego woła o „jawność i jasność“.

„Jawność i jasność“. Dziwne pretensje. A czy bez tego nie można... gospodarzyć.

A protesty wekslowe rosną jak grzyby po deszczu. Wiadomo, obroty handlowe zmniejszyły się dzięki temu, że ludzie mniej kupują. Mniej kupują, bo zapewne więcej „oszczędzają“. A jakże. Otóż pomimo zmniejszenia się obrotów handlowych, ilość protestów wekslowych rośnie i to wcale pokaźnie.

Daty statystyczne mówią o tem tak:

W miesiącu październiku zaprotestowano w Polsce przeszło pół miljona weksli na sumę 118 i pół milj. zł.

W porównaniu z tym samym miesiącem roku zeszłego stanowi to zwiększenie o 200 prawie procent.

O 200 procent protestów więcej, niż w roku ubiegłym. A czy tak być musi? Niech ludzie płacą to, co pożyczyli, a nie będzie protestów. Skąd na to brać, niech ich samych o to głowa boli.

X.

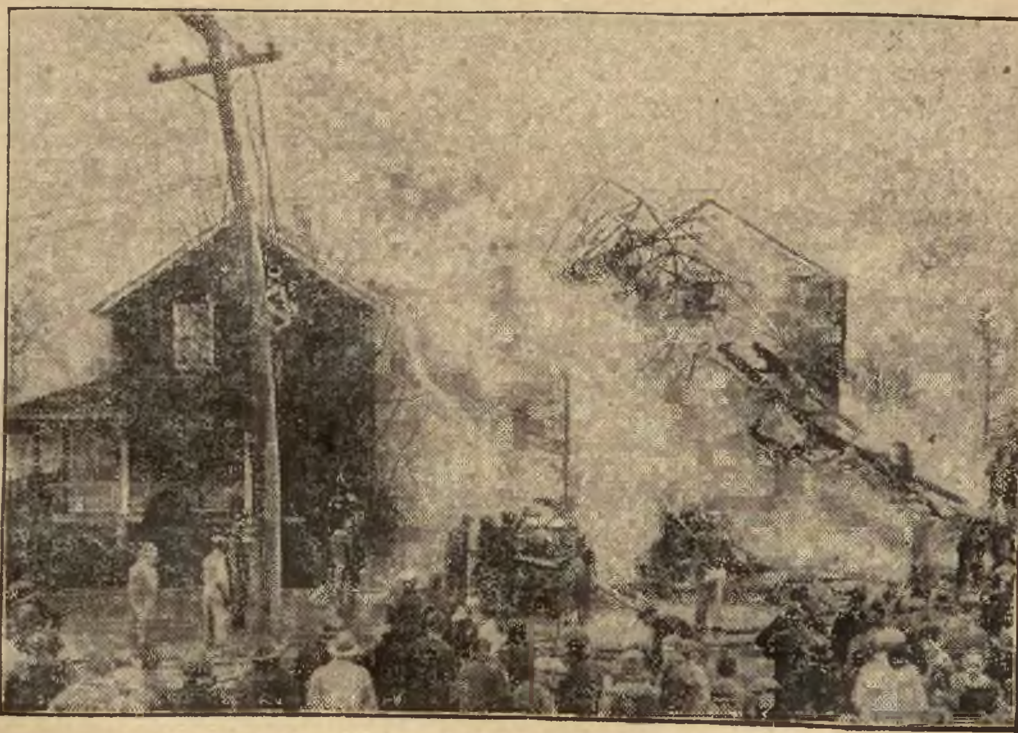
# Przedstawienie w Teatrze W.
## dla klasy pracującej

W dniu 19 bm. odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie dla klasy pracującej po zniżonych cenach.

Odegraną będzie głośna sztuka J. Żuławskiego *„Eros i Psyche“*.

Bilety do nabycia w księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2 i w Sekretarjacie PPS. ul. Rutowskiego 23 II. p. (Gmach Skarbka).

# Katastrofa największego ameryk. statku lotniczego



czteromotorowego Fokkera, który podczas próbnego lotu uderzył o dach domu spadł, zapalił się, przyczem zajęły się ogniem dwa domy.

# Ofiary zachłanności kapitału.

KATOWICE, 11 12. (AW.). Mimo obostrzeń zarządzonych przez władze górnicze wypadki na kopalniach powodowane nieprzestrzeganiem przepisów bezpieczeństwa mnożą się ustawicznie. Ostatnie w Szarleju Białym zasypany został przez spadający kruszec górnik Jan Bacik. Na kopalni Andaluzja koło Szymianowic obsunęła się ściana węglowa grzebiąc pod zwałami Ignacego Kadelę. Na kopalni „Maka“ zerwał się wózek naładowany węglem i spadając po pochylni zabił robotnika Kloska. W warsztacie konstrukcji mostów w Hucie Królewskiej zmiażdżony został robotnik Miller, który podszedł do kranu wielkiego żórawia z niewłaściwej strony.

W związku z tymi wypadkami władze górnicze przeprowadzają śledztwo celem ustalenia winy.

### KRZYŻ KOMANDORSKI DLA P. SKŁODOWSKIEJ.

PARYŻ, 11. grudnia. (Pat.) PAT dowiaduje się, że przy najbliższych nominacjach nowych dostojników Legji Honorowej Curie Skłodowska otrzymać ma krzyż komandorski. Byłaby to pierwsza kobieta na świecie otrzymująca tak wysokie odznaczenie.

## Z sali sądowej.

# Pan Ochman skarży...

Wzywany przez nas kilkakrotnie zdecydował się wreszcie p. Jan Ochman, pełniący dotąd obowiązki dyr. urzędu ubezp., wystąpić przeciw „Dziennikowi Ludowemu" ze skargą sądową.

Charakterystyczne dla mentalności p. Ochmana jest to, że z pośród całego szeregów artykułów, które byliśmy zmuszeni poświęcić jego charakterystycznej dla dzisiejszych stosunków osobie, a które zajmowały się faktami z jego „karjery politycznej" wybrał p. Ochman kilkuwierszową notatkę z rubryki odpowiedzi redakcji, w której wyrażaliśmy ubolewanie urzędników Magistratu lwowskiego, z powodu mianowania Ochmana radcą Magistratu. P. Ochman chciał widocznie uniknąć prowadzenia przez nas dowodu prawdy na nikczemną rolę, jaką odegrał w ostatnich latach w życiu politycznem i wybrał dlatego notatkę, która tej roli jego bezpośrednio nie dotyczyła.

Spekulacja ta jednak zawiodła.

Zaofiarowany przez obrońcę „Dz. Lud." tow. dr. Herschtala dowód prawdy został przez Sąd w całości dopuszczony. W szczególności dopuścił Sąd dowód ze świadków tow. Jana Szczyrka, Stanisława Talarka, Bronisława Skalaka, Stanisława Loewensteina. Z wyroku Sądu partyjnego PPS. zawieszającego p. Ochmana w prawach członka PPS. za komunizowanie oraz artykułów zamieszczonych w „Dz. Lud." na stwierdzenie że określenie użyte w stosunku do p. Ochmana a mianowicie „że jest osobnikiem bez charakteru oraz, że postępowanie tego pana zależnem jest od motywów zupełnie niedwuznacznej natury" znajdują pełne uzasadnienie w całem jego postępowaniu, które dało „Dz. Lud." prawo użyć tych określeń pod jego adresem.

Dowód prawdy zaofiarowany został na okoliczność, że w krótkim czasie przerzucał się z partji do partji od komunizmu począwszy, a na t. zw. frakcji rewolucyjnej narazie skończywszy, że czynił to z pobudek natury materjalnej, że na zebraniach przedkongresowych P. P. S. i w artykułach piętnował jako zdrajców i nikczemników ludzi, dokonujących rozłamu w P. P. S., a w kilka dni później wstąpił sam do frakcji rewolucyjnej że pozyskawszy rozmaitymi sposobami zaufanie tow. Szczyrka starał się za jego poparciem kolejno o coraz to wyższe stanowiska, a następnie w ohydny i niezgodny z prawdą sposób zaatakował tow. Szczyrka podpisany przez tegoż pełnem imieniem i nazwiskiem, a zawierające ciężkie zarzuty natury moralnej wogóle nie zareagował.

P. Ochman usiłował zaofiarować dowód że przytoczone okoliczności są nieprawdziwe. Sąd jednakowoż dowodów tych nie dopuścił.

Przy tej sposobności chcemy przypomnieć naszym Czytelnikom, że p. Ochman przed niedługim czasem wniósł przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Dz. Lud." skargę o nieumieszczenie sprostowania. Obawiając się widocznie że skarga ta nie będzie miała powodzenia, nie stanął na rozprawie a sąd uwolnił redaktora „Dz. Lud." od winy i kary i zasądził p. Ochmana na zapłacenie „Dz. Lud." kosztów postępowania karnego które też drogą egzekucji sądowej od p. Ochmana ściągnęliśmy.

# Komendant główny policji płk. Maleszewski przed sądem.

## Jak to było w Mostach Wielkich?

WARSZAWA, 11. 12. (tel. wł.). W sądzie grodzkim IX okręgu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko redaktorowi Myśli Niepodległej Adamowi Niemojewskiemu, oskarżonemu o obrazę płk. Maleszewskiego głównego kmdta P. P. w związku z zamieszczonym w swym piśmie z 29 10. artykułu pt.

„TCHÓRZ CZY INTRYGANT" omawiającym zajście między pułk. Maleszewskim, a prasą na otwarciu szkoły policyjnej w Mostach Wielk.

Pierwszy świadek powołany przez prokuratora, redaktor „Przeglądu wieczornego" Maguński stwierdził, że płk. Maleszewski na bankiecie oświadczył, że w pracy jego przeszkadzali mu „łajdacy, siedzący przy biurkach redakcyjnych". Dotkniętemu Maguńskiemu Maleszewski wyjaśniał, że miał on myśli „defetystów" i wyliczył między innemi „Gazetę warszawską", Rzeczpospolitą i inne.

Innych przytaczanych przez „Myśl Niepodległą" soczystych powiedzeń p. Maleszewskiego Maguński nie zauważył.

Świadek Giełżyński prezes syndykatu dziennikarzy Warsz., zastępując naczelnego redaktora „Epoki" dowiedział się od współpracownika „Epoki" Cieszkowskiego, że Maleszewski na bankiecie mówił o prasie: „Te łajdaki siedzą przy biurkach redakcyjnych", a następnie „ale my się tego nie boimy, bić umiemy, i bić będziemy". Maleszewski tłumaczył się, że myślał o prasie opozycyjnej, a którą ma... używając wyrażenia Marszałka.

Św. Cieszkowski zeznaje:

Chciał złożyć komunikat wszystkich obecnych na bankiecie dziennikarzy o tem zajściu do syndykatu, jednak po paru dniach, oświadczył, że protest swój do syndykatu cofnie, bo koledzy nie chcą się przyłączyć do tej akcji, a on sam na starość nie chce narażać siwej głowy na walkę z wiatrakami. Niektórym z pośród kolegów zabroniły redakcje brać udział w tej akcji. Gdy w syndykacie specjalna komisja przesłuchiwała 5 obecnych na bankiecie dziennikarzy, 2 z całą stanowczością stwierdzili, że słyszeli słowa p. Moleszewskiego. — jeden zaprzeczył, a 2 dawało mętne odpowiedzi.

Świadek redaktor Podoski z „Kurjera Warsz." z całą stanowczością oświadczył, że słyszał, jak p. Maleszewski mówił: „te łajdaki, siedzące przy biurkach redakcyjnych", oraz „ale my się tego nie boimy bić umiemy i bić będziemy".

Powiedzenie to zwrócone było do siedzących przy stole aspirantów szkoły, którzy odpowiedzieli oklaskami. Maleszewski tłumaczył się przed świadkiem, że nie mówił o obecnych, a tamtych „ma głęboko w ..." Podoski podpisał się z Cieszkowskim na proteście do syndykatu.

Siwowłosy red. Cieszkowski, przez 40 lat pracujący w dziennikarstwie, po zwinięciu „Epoki" został zaangażowany do „Gazety Polskiej", z której go w wigilję procesu zwolniono bez podania powodów.

Płk. Maleszewski przyznał, że mówił o łajdakach i o tem, gdzie kogo ma, zaprzeczył jednak, by mówił o biciu. Mówił jakoby „umiemy robić i będziemy robić".

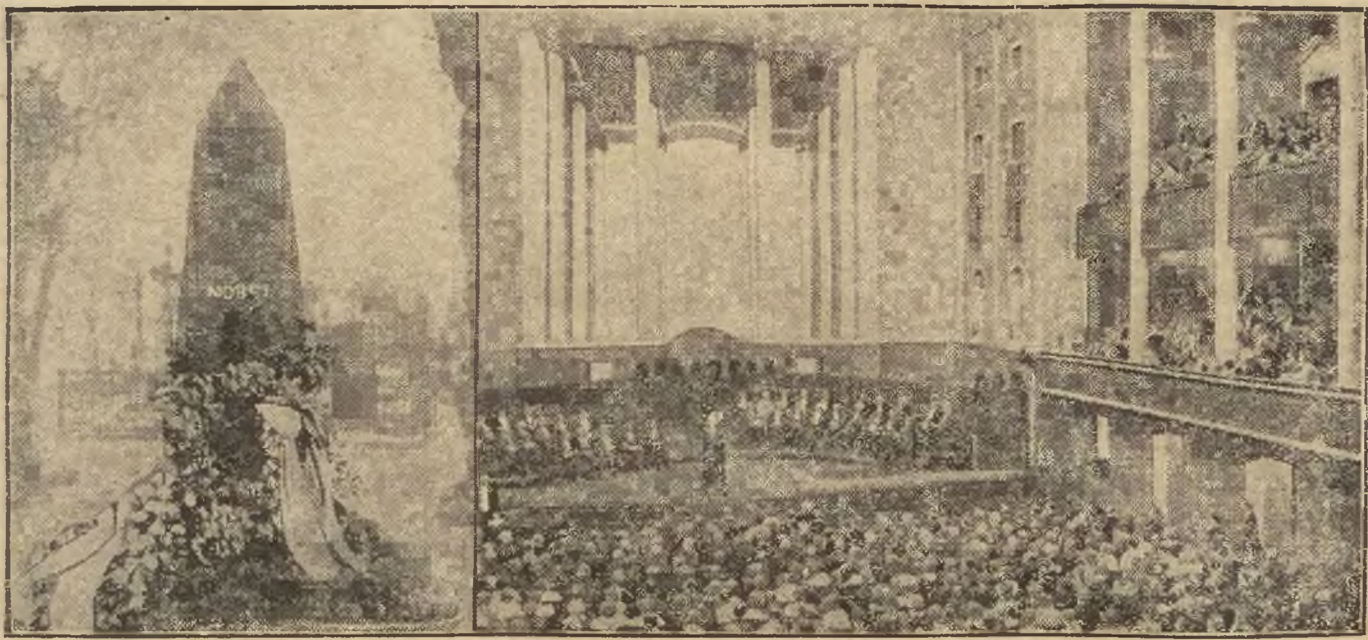
Pozatem p. Maleszewski wychwalał w swych zeznaniach szkołę policyjną.

Prokurator Kawczak domagał się surowej kary obrońca adw. Niedzielski wygłosił świetne przemówienie. Po wyjaśnieniach p. Niemojewskiego sąd wydał wyrok skazujący Niemojewskiego na 200 zł grzywny i opłatę kosztów sądowych.

Redaktorzy pism, które powtórzyły za „Myślą Niep." przebieg zajścia zostały przed kilku dniami skazani na 3 mies. więzienia.

Sprawa znajdzie swój epilog w apelacji Charakterystyczne, że pułk. Maleszewski na powrzednich rozprawach przeczył, jakoby mówił o prasie tak jak to obecnie sam przyznał.

# Rozdział nagród z fundacji Nobla



odbył się dnia 10. b. m. w Sztokholmie. Na prawo sala w gmachu Filharmonji sztokholmskiej, gdzie corocznie odbywa się uroczystość wręczania nagród laureatom, na lewo grób fundatora Alfreda Nobla, na cmentarzu w Sztokholmie.

# Śmiertelna walka o wolność we Włoszech.

### Zamordowanie Matteotti'ego.

III.

W dalszym ciągu swych rewelacji o zbrodniach faszystowskich opisuje Pietro Neugi, jak został zamordowany Matteotti:

Popołudniu 10. czerwca 1924 r. wyszedł Matteotti ze swego mieszkania w Rzymie, ażeby udać się do parlamentu. Od pewnego czasu prasa faszystowska zaostrzyła swój ton przeciw posłom socjalistycznym. — Między innemi rozszerzała ona wiadomość, zresztą fałszywą, że Matteotti ma zamiar zainterpelować rząd w sprawie pewnego skandalu naftowego. Policja zaczęła nieustannie śledzić posłów, pod pozorem, że ich strzeże. Przypadkiem jednak tego dnia nie było policjantów, którzyby szli za nim.

Gdy Matteotti skręcił w Kai Arnaldo da Brescia, otoczyło go pięciu drabów, których można było uważać za spokojnych przechodniów, przemocą wpakowali go do czekającego auta, które w tej chwili popędziło w stronę Compagna Romana.

Co było dalej?

Jeden ze zbirów opowiadał później:

Matteotti nie zamilkł, pomimo pogróżek że go zamordują, pomimo silnych razów które na niego padały. Nie poddał się. Może spodziewał się że krzykiem zwróci na siebie uwagę przechodniów lub strażników kolejowych. Skrępowany na całem ciele mimoto zdołał nogą zbić szybę w aucie, i wołał o pomoc.

Wtedy jeden z łotrów wyjął sztylet i z zimną krwią wpakował w pierś bezbronnego.

Ostatnie słowa Matteottiego były:

*Możecie mnie zabić, ale idei, która jest we mnie, nie zabijecie nigdy.*

I na tem koniec. Zwłoki ukryli mordercy w aucie, które potem wieczorem i nocą błądziło po rzymskiej Campagna w poszukiwaniu odpowiedniego miejsca, ażeby zamordowanego pozbyć się.

Dopiero po czterdziestu dniach udało się odszukać ciało, ukryte w lesie Quarterella.

Jak wiele innych zbrodni faszystów tak i ta nigdy nie wyszłaby na światło dzienne, gdyby nie nadzwyczajne okoliczności, dzięki którym wyszło na jaw, że była to zorganizowana zbrodnia państwa faszystowskiego i systemu faszystowskiego. Mordercy byliby pozostali niewykryci gdyby przypadkiem pewien portjer nie był zanotował numeru auta — 551216 — i gdyby wskutek tego policja nie była zmuszona nadać śledztwu właściwy kierunek.

Zniknięcie Matteottiego już w pierwszej chwili ogarnęło przerażeniem jego rodzinę i przyjaciół. Wszyscy rozumieli, że popełniono na nim zbrodnię. Pogłoska szerzona przez rząd że poseł socjalistyczny wyjechał do Austrji, dlatego, że parę dni wcześniej uzyskał na ten cel paszport, była zarówno podejrzana, jak i absurdalna.

*Cesare Rossi*, który podówczas był szefem prasowym prezydenta ministrów opowiadał później w „Daily Herald“, że Mussolini w ten dzień, kiedy zbronia została popełniona, powiedział w związku z silnem poruszeniem w kołach opozycji:

*„Matteotti zawsze szukał opozycji; teraz mogą go ci panowie szukać w kloace“.*

Ale w Izbie Mussolini był mniej cyniczny i ostrożniejszy. Na posiedzeniu Izby 12. czerwca (tj. w dwa dni po zamordowaniu Matteottiego) powiedział on, że nie może tu być mowy o zbrodni, wobec okoliczności (miejsce i czas) w jakich zniknął deputowany socjalistyczny. Dodał przytem, że tego rodzaju podejrzenia muszą wywoływać oburzenie rządu i parlamentu.

Na to na lewicy rozległ się głos posła republikańskiego *Chiesa:*

— *Rząd milczy; rząd jest współwinny.*

Mussolini zbladł jak ściana, podczas gdy większość faszystowska zwróciła się z pogróżkami w stronę lewicy.

# Wydaleni uczniowie strzelają do mieszkań profesorów.

Tarnopolski Urząd śledczy komunikuje:

W nocy z 15. na 16. października br. został oddany strzał rewolwerowy do mieszkania profesora gimnazjalnego w Borszczowie Franka Tadeusza, a nadto wybito szyby w mieszkaniu prof. Teofila Mryca. W nocy z 22. na 23. listopada br. wybito dwie szyby w mieszkaniu prof. Wilhelma Gezelta, oraz oddano jeden strzał rewolwerowy do mieszkania Tadeusza Franka w Borszczowie.

Stwierdzono, że sprawcy do mieszkania prof. Tadeusza Franka strzelali z za parkanu od ulicy, mierząc w okno i to w miejsce, gdzie

*znajdowało się łóżko, na którem spała żona prof. Franka z małem dzieckiem.*

Pocisk rewolwerowy przebił jedną i drugą szybę okna, przeszedł przez spodnie i marynarkę Franka, znajdujące się na krześle i uderzył o małe dziecinne łóżko, lecz już straciwszy pęd, odbił się i upadł na podłogę.

Dochodzenia wykazały, że grono nauczycielskie wiedziało już o fermentach panujących wśród młodzieży, ponieważ prof. Gezelt zeznał, że jeszcze w czerwcu br. przystąpił do niego Ekstein i mówił, że prof. Frank i Mryc bardzo go skrzywdzili, ale on ma w domu dwa browningi i

*zastrzeli ich jak psów.*

Oświadczenie Eksteina słyszeli również świadkowie, którzy dosłownie je powtórzyli.

Po przeprowadzeniu dochodzeń na skutek licznych obciążających poszlak przytrzymani zostali przez organa P. P. w Borszczowie pod zarzutem dokonania tych czynów z zemsty za złe noty Juda Ekstein, Izrael Herschkowicz, Simon Hessing, wszyscy trzej wydaleni w br. z gimnazjum i uczeń 5 kl. gimn. Jakób Kremer. — Sąd grodzki zatrzymał dwóch pierwszych w areszcie śledczym, zaś Hessiga Simona i Kremera Jakóba wypuścił na wolną stopę.

Dnia 30. listopada nieznany sprawca oddał

*strzał z rewolweru do mieszkania prof. gimn. Gezelta,*

przez okno do kuchni, przyczem pocisk przeszedł dwie szyby podwójnego okna i przez przymknięte drzwi, gdzie w pokoju zranił w lewą rękę kuzyna tego prof., ucznia 5 kl. gimn. Salomona Schifnagla.

Po przeprowadzeniu dochodzeń przytrzymano pod zarzutem dokonania tego czynu Hessinga Simona i Kremera Jakóba. Motywem tego ostatniego strzelania była bezwątpienia prócz zemsty, chęć odciążenia znajdujących się w areszcie śledczym kolegów, przez wykazanie, że widocznie są niewinni, skoro mimo ich arsztu ktoś dalej strzela.

**Na marginesie.**

# Demagogja Pata.

W związku z niedzielnym listem marsz. Daszyńskiego do Kongresu pracowników państwowych i samorządowych którego treść podaliśmy w wczorajszym numerze naszego pisma, urzędowa ajencja (P. A. T.) rozesłała dla prasy komunikat trzech stowarzyszeń pracowników skarbowych które nie wzięły udziału w powyższym Kongresie. Stowarzyszenia te — jak podaje Pat — „dotknięte są do żywego demagogiczną treścią listu marsz. Daszyńskiego“.

Nie wchodzimy w to, czy takie określenie listu Daszyńskiego pochodzi od tych stowarzyszeń, czy od P. A. T-icznej. Jest to rzecz zupełnie obojętna. Fakt, iż urzędowa ajencja, mająca obowiązek objektywnego i bezstronnego informowania prasy, wpycha wszędzie swoje trzy grosze i tendencyjnie w duchu sanacyjnym naświetla wszystko, co się jej żywnie podoba — czyni z tej ajencji instytucję sprzeczną z celem jej istnienia.

Jest rzeczą niedopuszczalną, by czyny marszałka Sejmu, a więc osoby urzędowej, zastępcy Prezydenta Rzplitej, urzędowa ajencja kwalifikowała wedle słownika wiecowego. — Niewątpliwie, metody „informowania“ P. A. T-icznej znajdą swój epilog w Sejmie, który odpowiednio zareaguje na wyczyny tej ajencji.



# Troje dzieci -- ofiarą zbrodniczego zamachu.

NOWY YORK. W Brooklynie troje dzieci włoskiego handlarza marmuru padło ofiarą tragicznego wypadku. W czasie nieobecności ojca znalazły w mieszkaniu pakunek, który uważały za jakiś prezent. Podczas rozwijania go eksplodowała znajdująca się w nim bomba, zabijając wszystko troje.

Ojca aresztowano, ale wypuszczono go niebawem na wolność, gdyż wykazał się kilku listami, zawierającymi pogróżki pod jego adresem, o ile nie złoży 6000 dolarów. Uwiadomił on o tem policję, która przez pewien czas inwigilowała jego mieszkanie, ale potem zaniechała tego, całą sprawę uważając za głupi żart.

# Samobójstwa.

Tarnopolski Urząd śledczy donosi: Józefa Podhajecka, lat 21, ze Strusowa (pow. Trembowla) popełniła samobójstwo przez otrucie się najprawdopodobniej esencją octową w domu swej ciotki w Warwaryńcach. Przyczyną rozpaczliwego czynu była zawiedziona miłość.

———

W Mikulińcach przez powieszenie się na strychu popełniła samobójstwo Zofja Puchniarska, lat 36, żona komisarza straży skarbowej. Przyczyną samobójstwa choroba nerwowa.

———

Grzegorz Kseniuk z Małaszowic (pow. Tarnopol) otruł się esencją octową z powodu niesnasek małżeńskich.

# Oszust w mundurze rewidenta kolejowego.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie zawiadomiła podległe jej urzędy, że od dłuższego czasu grasuje na liniach kolejowych oszust w mundurze kolejowym w charakterze rewidenta pociągów. Posterunek P. P. w Stojanowie pow. Radziechów w czasie kontroli obcych stwierdził, że w sklepie Kofki Baracha w Stojanowie był urzędnik kolejowy, który przedstawił się jako rewident pociągów i wykazał się legitymacją na nazwisko August Jureczko. Legitymacja ta była wystawioną przez Dyrekcję kolejową we Lwowie z pod pisem prezesa Prachtla.

Na podstawie tej legitymacji osobnik ten pobrał w dwóch sklepach towary nie płacąc za nie.

Ustalono, że rewident o podanym nazwisku w Dyrekcji nie istnieje. Po przeprowadzonej rewizji osobistej stwierdzono, że aresztowany jeździł pociągami, przytem kontrolował służbę kolejową, oraz podróżnych, przedstawiając się jako rewident kolejowy i wystawiał bilety fałszywe pobierając pieniądze od podróżnych.

W czasie dalszych dochodzeń stwierdzono, że aresztowany osobnik grasował od dłuższego czasu w Horochowie gdzie dopuścił się różnych oszustw oraz jest poszukiwany przez Urząd śledczy w Kielcach za wystawianie fałszywych weksli i przez II. Komisarjat P. P. we Lwowie za oszustwo.

—::—

# Jak to nazwać?

„Lwowski Kurjer Poranny“ z dnia 11 bm. podaje:

Liczni obywatele Kałusza, a w tej liczbie wszyscy tamtejsi urzędnicy państwowi otrzymali następujące pismo:

Do WP. X. Y.

w Kałuszu.

Z polecenia Pana Wojewody w Stanisławowie zwracam się do P. T. w sprawie następującej.

Pan Wojewoda zauważa słusznie, że w każdej dziedzinie życia czy to gospodarczej, czy społecznej, zachodzi konieczność propagandy prasowej, która podnosi na zewnątrz uzyskiwane wartości przez jednostki, firmy, instytucje, przedsiębiorstwa, zakłady, banki i t. p., aby te dziedziny życia mogły znaleźć należyte odzwierciedlenie w prasie, w której skupiałyby się wszelkie wiadomości i której zadaniem byłoby należyte ujmowanie i naświetlanie bieżących zagadnień, tudzież pulsującego tętna życia na terenie tutejszego Województwa.

Praktyczna realizacja tych zamysłów nastąpiłaby przez dwukrotny w tygodniu dodatek stanisławowski w „Dzienniku Lwowskim“, któryby specjalnie omawiał tutejsze zagadnienia regjonalne.

Zawiadamiając o powyższem, proszę o doniesienie mi — czy P. T. zechce poprzeć tę akcję przez wpłacenie rocznego abonementu „Dziennika Lwowskiego“ w kwocie 57 zł. 60 gr. na moje ręce najdalej do 8. grudnia 1929 r., przyczem zaznaczam, że jedna czwarta część abonamentu przeznaczona będzie na biuro informacyjno-prasowe w Kałuszu.

Nie wątpię, że P. T. poprze niezwłocznie akcję Pana Wojewody, który do tej sprawy przykłada znaczną wagę, tem więcej, że projekt ten przyczyni się znacznie do rozkrzewienia ruchu regjonalnego w tutejszym powiecie, który dotychczas często z ogromną szkodą dla społeczeństwa jak i pojedynczych osób nie był dotychczas należycie w prasie uwidoczniony. Ponadto wiele spraw z tutejszego powiatu znajdzie możność omówienia ich na łamach prasy.

Proszę o oświadczenie się w zakreślonym terminie, czy jest P. T. skłonny do poparcia tej akcji ze względu na konieczność przedłożenia z mej strony wyniku akcji Panu Wojewodzie.

Kałusz, dnia 26. listopada 1929.

Kierownik Starostwa

Kostołowski.

Nasz informator z Kałusza donosi nam, że do powiatu Kałuskiego przychodzą aż 2 egzemplarze „Dziennika Lwowskiego“, — który teraz ma być ratowany kosztem biednych urzędników. Jak się dowiaduje, to jeden z odważniejszych urzędników odpisał, iż zgadza się na uiszczenie kwoty 57 zł. 60 gr., ale proponuje p. Staroście i p. Wojewodzie, aby utworzone w danym powiecie biuro informacyjne umieszczało swe wiadomości w trzech gazetach, a mianowicie, oprócz „Dziennika Lwowskiego“ także w „Lwowskim Kurjerze Porannym“ i „Dzienniku Ludowym“.

W piśmie omawianem dziwi szczególnie urzędników, iż winni płacić za cały rok zgóry, nie mając żadnej gwarancji, że tyle czasu potrwa era „radosnej twórczości“ wogóle i radosna twórczość p. Górki w szczególności.

Tyle „Lwowski Kurjer Poranny“, który w tytule słusznie zapytuje: „Czy dozwolonem jest podtrzymywanie bankrutującej prasy sanacyjnej za pomocą wpływów administracji?“

W odpowiedzi na ogłoszenie tego dokumentu „Dziennik Lwowski“ z właściwym sobie cynizmem pisze, że „intenzywnie zabiegamy o prenumeratorów bez uciekania się do środków i metod stosowanych w innych pismach a zwłaszcza partjach“. Wobec powyższego dokumentu akcja prasowa „Dziennika Lwowskiego“ nie wymaga żadnych komentarzy.

Niedawno temu „Lwowski Kurjer Poranny“ podał niemniej znamienny fakt ze Skałatu. Na powiatowy zjazd BBWR. w tej miejscowości rozesłano zaproszenia na listach starostwa, przyczem listy te, jako urzędowe, wolne były — ze szkodą dla skarbu państwa — od opłaty pocztowej.

I ten „kwiatek“ nie wymaga chyba bliższych komentarzy. — Niestety względy cenzuralne nie pozwalają nam na dosadniejsze określenie obu tych faktów, które możnaby mnożyć bez końca.

—o—

# Małżeństwo egzotycznego bogacza.

W tych dniach odbył się w Aixles Bains znanem zdrojowisku francuskiem, ślub Agi Khana z panną sklepową Aedree Carron. Na czarnej tablicy przed merostwem, gdzie ogłasza się zapowiedzi, widniały nazwiska narzeczonych, gromadzące tłumy ciekawych. Pełna nazwa i tytuły nowożeńca brzmią: Fir Mohammed Szach Sułtan Aga Khan, urodz. w Karachi (Indje brytyjskie) w r. 1877. Personalja panny młodej zajęły mniej miejsca na czarnej tablicy: Andree Caroon bez zajęcia, ur. w r. 1898 w Chamberg.

Jako dar ślubny Alga Khan ofiarował swej żonie djament niezwykłej wielkości i piękności oraz luksusową willę z parkiem na Riwjerze.



Aga Khan (na lewo w okularach) obok swej małżonki.

# Partja Hugenberga rozpada się.

W Hugenbergjadzie popłoch. Wystąpili z niej Lambach, który w liście do Hugenberga czyni z nim obrachunek, zarzucając mu zdradę zasad, w imię których przedtem działał.

Lambach twierdzi, że posunięciami swojemi Hugenberg rozbił tę politykę, druzgocąc pomost między chrześcijanami obu wyznań (katolickiego i protestanckiego).

Wystąpili dalej inni najwybitniejsi działacze z partji Hugenberga.

Zniszczył partję sam pan Hugenberg. — Objęcie przez niego kierownictwa oznaczało przejście władzy z rąk dawniej agrarno-feudalnych przywódców w ręce wielkokapitalistyczne — awanturnicze. Swojemi potężnemi finansowemi i prasowemi środkami opanował on i przekształcił całkiem konserwatywną partję junkrów pruskich.

Położyło Hugenberga ostatecznie niepowodzenie jego wybryku w postaci „Volksbegehren“ (żądanie ludu), które wzmogło opozycję przeciw niemu, powodując ten ruch secesyjny.

Hugenberg, który narzucał się na przywódcę i dyktatora narodu niemieckiego, okazał, że zdolności ku temu niema.

Posłowie, którzy opuścili go, tworzą w parlamencie frakcję chrześcijańsko-socjalną.

—o—

# Skuteczna akcja dozorców dom.

Przed kilku dniami odbyło się wielkie zgromadzenie dozorców zorganizowanych w Związku „Praca", celem zastanowienia się nad sposobem ułatwienia utrzymania porządku na chodnikach w okresie zimowym. Poszczególni mówcy podkreślali ciężkie doświadczenia minionej zimy, przypominając skandaliczne zachowanie się właścicieli realności, którzy nie wywiązywali się z swoich obowiązków dostarczania dozorcom soli, piasku, narzędzi i t. d., co w skutkach pociągało za sobą karanie dozorców.

Po referatach uchwalono jednomyślnie rezolucję, domagającą się wydania zarządzenia do właścicieli realności o przymusowem dostarczaniu środków, koniecznych do usuwania lodu i śniegu.

Na konferencji w Starostwie Grodzkiem właściciele realności zobowiązali się, że zarządzenia w powyższej sprawie będą wykonywali. W związku z tem Starostwo zawiadomiło przedstawicieli Zw. Zawod. dozorców o stanowisku właścicieli realności.

Charakterystycznem jest, iż wśród zaproszonych przedstawicieli Zw. zawod. dozorców reprezentowany był również Chrz. Zw. zawod., który w rzeczywistości nikogo nie reprezentuje, gdyż jedyną organizacją walczącą o byt i prawa dozorców jest Stow. „Praca".

# O Gwiazdkę dla Inwalidy Polskiego.

Celem urządzenia w b. r. tradycyjnej „Gwiazdki" inwalidzie polskiemu, który wskutek kalectwa odniesionego w szeregach walczącej armji ,pozostaje od lat z dala od rodziny w Domu Inwalidów Wojennych na Kleparowie, oraz celem wytworzenia w tym dniu ciepłej atmosfery ogniska domowego, a w miarę możności obdarowania żołnierza inwalidy, tem, czego mu nie będzie w możności dać Związek Inwalidów Wojennych z swych znikomych funduszów, często niewystarczających na najżywotniej ze potrzeby inwalidy, zawiązał się Komitet Obywatelski w siedzibie Związku Inwalidów Wojennych, Lwów, ul. Ossolińskich 11, którego zadaniem jest zwrócić się niniejszem z gorącym apelem do szerokich sfer społeczeństwa lwowskiego, oraz P. T. Instytucji: bankowych, przemysłowych i handlowych, o łaskawe przyczynienie się hojnym skromnym datkiem na jaki kogo stać, w formie pieniężnej, lub „in natura" dla osłodzenia podniosłej chwili wigilijnej tym, co tak lojalnie i bez szemrania ofiarowali swoją krew i zdrowie dla dobra Wielkiej Sprawy!

Komitet Obywatelski „Gwiazdki dla Inwalidy Polskiego" zajmie się w najbliższych dniach osobistą zbiórką darów, przez delegacje z swego łona, a ponadto uprasza szlachetnych ofiarodawców, o złaszanie lub nadsyłanie dobrowolnych datków do Powiatowego Koła Z. I. W. Rzpltej P., Lwów, ul. Ossolińskich 11, lub też na listę otwartą w Redakcji niniejszego dziennika.

# Dyktatorskie zapędy restauratorów.

Ponieważ artykuł ten był umieszczony w skonfiskowanym numerze „Dz. Lud.", przeto powtarzamy go dziś.

W listopadzie b. r. odbył się w Warszawie Zjazd delegatów Centrali Stow. Restauratorów, gdzie postanowiono: Uchwałę o niezawieraniu umów zbiorowych powziętą w dniu 13. czerwca 1925 r. potwierdza się na dalszy okres. Dalej na wniosek p. Jędrzejczaka zjazd uchwalił słowa oburzenia pod adresem Związku pracowników gastronomicznych (ZZPPGH) w Polsce z powodu formy wystąpień tego Związku przy prowadzeniu akcji w roku bieżącym na terenie Lwowa przeciw restauratorom lwowskim.

„Bojowy" ton tych rezolucyj, nacechowany demagogją i nienawiścią do klasy pracującej, jest nadto znany ogółowi pracowników gastronomiczno-hotelowych. — Pracownicy gastronomiczno- hotelowi wiedzą, co warte są umowy, zawierane z przedsiębiorcami, którzy dla swych ukrytych celów, wrogo występują przeciwko wszelkim przejawom kulturalnym i ekonomicznym w walce z pracownikami, sabotując tak wszelkie ich obowiązujące przyjęte formy pracy i płacy, jak również jawnie sabotują ustawodawstwo socjalne.

ZZPPGH w Polsce musi od szeregu lat prowadzić walkę o utrzymanie postulatów pracowniczych, nie tylko w ogólnych ramach, lecz walka ta toczy się w każdym zakładzie, z każdym pracodawcą, a dowodem są kary, jakie władze nakładają na sabotujących ustawodawstwo przedsiębiorców gastronomicznych. W żadnym innym zawodzie nie panują takie ohydne przejawy wyzysku, jak właśnie w przemyśle gastronomiczno-hotelowym.

Przedsiębiorcy, wedle recepty pp. Jędrzejczaka no i Maksymowicza, jeszcze raz uwidocznili z całą jaskrawością anarchję, panującą w zakładach pracy oraz przekreślili wszelkie iluzje co do pokojowego unormowania stosunków z pracownikami.

Oburzenie przedsiębiorców z powodu „akcji" pracowników na terenie Lwowa jest wprost perfidnem, boć przecież chodziło jedynie o wykonanie rozporządzenia Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, zakazującego dopisywanie procentów kelnerskich za usługę, gdyż władze stały na słusznem stanowisku, że przedsiębiorca winien opłacać pracownika, a nie konsument.

Przedsiębiorcy jednak zlekceważyli wydane rozporządzenie i nadal uprawiali sabotaż, byle tylko kosztem sił roboczych ciągnąć jak największe zyski. Wzbogacony kapitał gastronomiczny, oparty o fabrykantów i wytwórców napojów alkoholowych, korzystający z rozmaitych ulg w finansowaniu swoich przedsiębiorstw, nic nie chce zrobić dla poprawy bytu pracowników tego przemysłu i podniesienia głodowych płac pracowniczych. Egoizm restauratorów streszcza się do dyktatorskich zapędów, do wprowadzenia nowej fali terroru względem wyzyskiwanych i wyzbywanych z należnych praw rzesz pracowniczych.

Przedsiębiorcy są przekonani, że teraz będą mogli robić z pracownikami, co im się żywnie podoba. Mylą się jednak. Ogół pracowników, przeciwstawszy zamiary przedsiębiorców, jest przygotowany wytężyć wszystkie siły i nie dopuścić do dalszych gwałtów z ich strony.

# Ponura tragedja rodzinna.

*Tarnopol.*

W Neterpicach pow. Zborów czterdziestoletni Gabrjel Taras wystrzałem ze strzelby zabił swą żonę Annę lat 38, którą podejrzewał o stosunki z jej własnym synem a swym pasierbem, Bohdanem. Sprawca, po dokonanym czynie usiłował zastrzelić pasierba w mieszkaniu Michała Lakomskiego, gdzie na szczęście zdołano mu strzelbę odebrać.

—o—

# Zastrzelenie oficera przez bandytę.

WARSZAWA. Na odcinku granicznym Sjenkiewicze znaleziono zabitego porucznika korpusu ochrony pogranicza Wychowskiego.

Zmarły miał przestrzeloną pierś. Kula, jaka tkwiła w piersiach zabitego, wskazuje, że zbrodniarz strzelał ze starego systemu rewolweru, który używają jeszcze bandyci rosyjscy na pograniczu polskiem.

Przypuszczalnie więc por. Wychowski natknął się na bandytę, który znienacka strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu.

# Za kradzież 16 zł. -- zapłaciła 100 dolarów.

Do jednego ze sklepów w Łodzi przybyła onegdaj niejaka p. G. celem kupna mięsa.

Gdy sięgnęła ręką do kieszeni po pieniądze, chcąc zapłacić za mięso, stwierdziła iż padła ofiarą kradzieży. Z kieszeni zniknęła w tajemniczy sposób portmonetka, zawierająca 16 zł.

W pół godziny po tym fakcie do składu mięsa weszła elegancko ubrana pani. — Dama zapytała właściciela o nazwisko i adres kobiety, której przed niespełna pół godziną skradziono portmonetkę z pieniądzmi.

Otrzymawszy dokładną odpowiedź, pospiesznie opuściła sklep, udając się pod wskazany przez rzeźnika adres.

Zastawszy p. G. w mieszkaniu, przedstawiła się jej i ze łzami w oczach opowiedziała jej, że

**złodziejką portmonetki z pieniądzmi była właśnie ona.**

Dalej sprawczyni kradzieży oświadczyła, że w czasie, gdy wyciągała rękę po pieniądze, do kieszeni okradzionej

**wpadł pierścionek z brylantem,**

wartości 500 dolarów.

Prosiła zatem, aby p. G. wybaczyła jej lekkomyślny krok i zwróciła jej pierścionek. Wzamian za to wyraziła gotowość zwrócenia skradzionych 16 złotych.

Pani G. przeszukała kieszeń palta. — Istotnie znalazła w niej brylant. Sprawa oparła się o sąd polubowny, gdyż znajomi dystyngowanej złodziejki czynili starania w celu zatuszowania kradzieży.

Sąd orzekł, iż złodziejka ma po za 16 złotemi zwrócić poszkodowanej 100 dolarów. Odszkodowanie wypłacono natychmiast i brylant wrócił do... kleptomanki.

# ŻYCIE PODKARPACIA.

## Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

### Przed akcją o podwyżkę w przemyśle naftowym.

Komisja dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego, działająca na mocy art. 10 umowy zbiorowej wykazała w obliczeniach drożyzny za czas od 30 lipca do października b. r. obniżkę drożyzny o 3'018 proc.

Na obniżkę wpłynęła cena chleba przy przejściu na przemiał przez rząd nakazany. Przedtem liczono cenę za chleb pytlowy bez przepisanego przemiału, który był droższy, a po zastosowaniu przepisu o niższym przemiale, zniżono cenę. Nadto Magistrat m. Lwowa który dostarcza cen żywności z rynku lwowskiego, nie zawsze podaje ceny zgodne z rynkowemi. Miało to ostatnio miejsce z ceną mięsa która na rynku okazała się wyższą, aniżeli podał Magistrat.

Podawanie niższych cen przez Magistrat lwowski, aniżeli są w rzeczywistości na rynku, pochodzi stąd, iż ceny dla Magistratu zbierają na rynku funkcjonarjusze tegoż, którzy są znani sklepikarzom. I sklepikarze, bojąc się, aby Magistrat nie pociągał go do odpowiedzialności za pobieranie wygórowanych cen, zwykle dla pewności i z ostrożności, podają niższe ceny, aniżeli w rzeczywistości pobierają od konsumentów.

To powoduje iż wyliczenia Komisji nie są ścisłe,

Ostatnio dokonana obniżka płac w przemyśle naft. od 1 listopada wywołała zrozumiałe niezadowolenie w masach robotniczych.

Działające w przemyśle naftowym trzy klasowe Związki, tj. Górników, Metalowców i Chemiczny, zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia robotników, zwołały konferencję delegatów robotników przemysłu-naft. we wtorek 3 grudnia br. w Domu Robotniczym w Przemyślu. W konferencji wzięło udział 25 delegatów Zw. górników, metalowców i chemicznych przy współudziale tow. pos. Stańczyka i sekret. Bociana Zygm., Halucha, Pilcha, Węglowskiego, Bujakowskiego, reprezentujących ogół robotników zatrudnionych w przemyśle naftowym i rafineryjnym. Razem wzięło udział 25 delegatów z Borysławia, Bitkowa, Schodnicy, Drohobycza, Ropienki, Krosna, Jasła, Kobylenki Węglówki, Męcinki, Brzezinki Potoka, Trzebini i Dziedzic.

Konferencję zagaił sekretarz Zw. metalowców tow. Węglowski

Przewodniczył tow. Franciszek Kolarz z Drohobycza.

Sprawozdanie z ostatniej komisji cennikowej złożył tow. Węglowski, które bez dyskusji przyjęto do wiadomości. Sytuację w przemyśle naftowym i stosunki robotnicze omówił tow. pos. Stańczyk. W dyskusji przemawiali tow. Zygmunt Bocian, Pilch Kolarz, Haluch, Jarck, Bazan, Węglowski, Jan, Serwa, Dorkoś i inni.

Omówiono szczegółowo prace i wyniki komisji cennikowej i wniosek, który wpłynął od członka komisji o zniesienie tejże. W rezultacie przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednogłośnie przedłożoną przez tow. posła Stańczyka rezolucję, którą poleca Zarządom głównym Związku górników, metalowców i chemicznych — wnieść do Izb pracodawców w bm. żądania podwyżkowe w wysokości: podniesienia dotychczasowych płac dziennych, ryczałtów miesięcznych i innych o 15 proc., podniesienia relutum mieszkaniowego do wysokości 25 zł miesięcznie, oraz uregulowania kwestji odprowadzania na fundusz budowy domów ludowych w przemyśle naftowym 1 proc. od listy płac robotników do komitetu budowy domów ludowych.

Z okazji zebrania się przedstawicieli robotników całego przemysłu naftowego uchwalono w sprawie obrony demokracji następującą rezolucję:

Konferencja delegatów robotników przemysłu naftowego przesyła wyrazy hołdu marszałkowi Sejmu tow. Ignacemu Daszyńskiemu za jego mężną obronę demokracji i praw Sejmu.

Okrzykami na cześć Zw. Zaw. i PPS. konferencję zakończono.

---

### Walne zebranie Zw. górników.

Walne zebranie członków Centralnego Związku Górników w Polsce, oddz. w Borysławiu, odbędzie się w niedzielę, dnia 15. grudnia 1929 r., o godz. 10-tej rano w sali Domu Robotniczego.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania.
2. Sprawozdanie: a) z działalności Zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum.
3. Referat zawodowy i polityczny.
4. Wybór nowego Zarządu i komisji rewizyjnej.
5. Akcja podwyżkowa.
6. Wnioski.

---

### Epidemja tyfusu.

W ostatnim tygodniu zaczął w Borysławiu grasować masowo tyfus brzuszny. Obecnie zgłoszonych jest chorych na tę chorobę 30 osób.

W tak zaniedbanych stosunkach hygjenicznych jak w Borysławiu, nietrudno o najgorszą epidemję. Jeśli jednak gmina zaniedbała wszystko co mogło wpłynąć na stosunki zdrowotne i mieszkaniowe, to dziś wobec rozszerzającej się epidemji tyfusu nie wolno się patrzeć bezczynnie.

Z epidemją nie można walczyć półśrodkami, nie wystarcza pozamykać szkoły i kina czy zakazać zgromadzeń. Trzeba radykalnych zarządzeń tam, gdzie jest źródło choroby. Trzeba wglądnąć do obskurnych sklepów i straganów gdzie sprzedaje się artykuły żywnościowe. Trzeba iść do wędliniarni i zobaczyć, jak w stanie ostatecznego rozkładu od robactwa, sprzedawane są wędliny i tłuszcze.

Nie można zwalczać epidemji bez wodociągów. Studnie przez cały dzień pozamykane. Wieczorem tłumy ludzi cisną się w kolejce. Pod tym względem dużo zaniedbała ... stokroć boso, by dostać się do studni.

---

### Podziękowanie.

Składam serdeczne podziękowanie tow. dr. Skibińskiemu, adwokatowi w Drohobyczu za skuteczną i bezinteresowną obronę.

Woźniak Jan.

## Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

### Ruch kobiecy.

We wtorek popołudniu odbyło się zebranie kobiet PPS. na którem o znaczeniu organizacji kobiet referował tow. Kobak.

Uchwalono każdego wtorku odbywać zebrania.

Do organizacji kobiet PPS. wpisało się 30 nowych członków.

### Kronika Drohobycka

**SMIERTELNE ZACZADZENIE.** 3 grudnia zmarła wskutek zaczadzenia Anna Sobiak, zamieszkała przy ul. Błonnej w Drohobyczu. Powodem wypadku, było zatkanie pieca, w którym pozostał niedopalony węgiel przed udaniem się na spoczynek.

### Komunikaty.

**DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.** Zawiadamia się towarzyszy czytelników, że „Dzienniki“ dla tow. z Kolonji „Polminu“ przesyłane będą do tow. Pytlowanej, dla tow. z Kamienicy — do tow. Skowrońskiej — skąd zechcą je sobie odbierać i u tychże towarzyszek wpłacać prenumeratę.

**WSPÓLNA KONFERENCJA ZW. MET. ZW. CHEM., I RADY FABR. „POLMINU“.** W sobotę, 14. b. m. o godz. 16.40 odbędzie się w Domu Robotniczym wspólna konferencja Związku Metalowców, Zw. Chemicznych i Rady fabrycznej „Polminu“, na którą prezydja tychże związków zapraszają tow. sekretarzy okręgowych z

Borysławia, członków Zarządów organizacji, oraz członków Rady Fabrycznej „Polminu“.

Na porządku dziennym sprawozdanie z konferencji delegatów Zagł. Naftow. w Przemyślu, oraz zgromadzenie robotników wszystkich rafineryj w sprawie podwyżki płac.

# Wykrycie fałszerzy 10-dolarówek.

W październiku i w listopadzie b. r. pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 10-cio dolarowe.

Dochodzenia Pol. Państw. w Drohobyczu, Przemyślu i Stryju wykazały, że fabrykanci tychże zamieszkują w Drohobyczu. W toku obserwacji ustalono, że „mistrzem“ jest niejaki Haberstock Henryk, z Drohobycza, który przy pomocy kredek pastelowych, ołówków i klisz fotograficznych przerabiał banknoty 1 dolarowe na 10-cio dolarowe.

Wspólnikami byli: brat Haberstoka Józef, pozatem Filip Aar i Leon Gniewski, wszyscy z Drohobycza.

Wszystkich wymienionych aresztowano. Poszkodowani mogą się zgłosić z falsyfikatami w Wydz. Śledczym Pol. Państw. w Drohobyczu.

—o—

# Lekarz wojsk. oskarżony
## o uwalnianie poborowych za łapówki.

(y) Wczoraj zeznawali jako świadkowie b. pacjenci oskarżonego dr. Urbanowicza. Podali oni, że za udzielenie porad lekarskich płacili mu po 20 zł. Jeden z nich Tomasz Sapak zeznał że zapłacił około 2.000 zł. za leczenie swej córki.

Lekarz dr. Ręin zeznał, że wiedział o tem, iż oskarżony otrzymał znaczniejsze pieniądze jako posag za żoną.

Następnie wezwani jako świadkowie krewni żony oskarżonego: Wacław Domysłowski, urzędnik Kasy chorych w Białymstoku, Czesław, Kazimierz i lekarz dr. Józef Lewittowie wstrzymali się od zeznań.

Szwagierka oskarżonego a żona lekarza dr. Lewitta, Wanda, zeznała, że byli oni dobrze materjalnie sytuowani i mąż jej mógł dać te pieniądze Urbanowiczowi o których on mówi. Mąż jej nie zwierzał się przed świadkiem o swych wypłatach czy interesach z krewnymi.

Żona oskarżonego, Malwina, zeznała, że brat jej dr. Lewitt dał im w ratach kwotę 5.000 dolarów.

Rozprawa ta dobiega końca.

Dziś rozpocznie się czytanie aktów przed zamknięciem postępowania dowodowego.

# Ofiarą sporu o kalafiory padł wilczur na posterunku.

(y) W Kleparowie w lesie b. roku dochował się pięknych kalafiorów na polu tamtejszy obywatel Jan Poltzer. Aby zabezpieczyć się przed kradzieżą pole to strzegł w nocy Michał Kołodziej wraz z wilczurem.

Przed kilku tygodniami w nocy napadło na Kołodzieja dwóch napastników, którzy zagrozili mu nożem. W czasie szamotania się wilczur zaatakował intruza. Napastnik począł wówczas masakrować psa i zabił go 9-ma pchnięciami majchra.

W międzyczasie Kołodziej zbiegł, by uniknąć losu wilczura. Tej nocy skradziono z pola 75 sztuk kalafiorów, wartości 21 zł.

Powiadomiona o tem policja ustaliła, że napastnikami byli 24-letni Józef Łaba i Jan Szewczuk. Aresztowany Łaba zeznał, że syn Poltzera, Karol, mając z ojcem nieporozumienie co do dzierżawy pola na którem rosły kalafiory, posłał ich w nocy by zabrali jarzynę, polecając im w razie potrzeby zabić psa.

Poltzer senior, zrezygnował następnie ze ścigania Łaby za zabrane kalafiory, wobec tego onegdaj sędzia r. Szulisławski, skazał Łabę tylko za zabicie psa na 2 mies. więzienia.



# Szajka od odciążania „balastu“ pociągów kolejow.

(y) „Ptaki niebieskie nie sieją nie orzą a żyją“. — W zaułkach wielkomiejskich żyje wiele osobników, którzy z niewiadomych źródeł czerpią środki na swe utrzymanie. Szajka takich wykolejeńców przez półtora roku kradła węgiel z wagonów pomiędzy Persenkówką a Lwowem.

Za fabryką Merkury od „czerwonego mostu“ znajduje się wzniesienie, gdzie pociągi kolejowe zwalniają w biegu. Tam nieponie wskakiwali do wagonów, by zrzucać węgiel na tor. Następnie łup ten sprzedawali w mieście. Szajka ta wpadła ostatecznie w ręce policji. Należeli do niej: bracia Jan, Włodzimierz, Kazimierz, Józef i Stanisław Stecurowie, Jan Hryniczyszyn, St. Kessler, Wład. Kubala, Jarosław Hasiak, St. Wityk, Marjan Niski, Zygmunt Laster, Józef Niski, St. Masztalerz i Michał Głowacz.

W czasie dochodzeń ustalono, że trzej pierwsi pozatem okradali wagony towarowe, niektórzy z nich kradli części żelazne wagonów inni zaś węgiel z parowozowni lub też okradali swych sąsiadów.

Kradziony łup nabywały od nich: Marja Spindler, Zofja Stecura, Tekla Pasławska, Emilja Płochowska, Ksenia Hrynczyszyn, Paulina Serb, Eudohja Jerema Katarzyna Teśluk, Marja Strzelecka i Marja Łucka.

Wszyscy wymienieni, w liczbie 25 osób, stanęli wczoraj przed sądem.

# Student praw rabusiem.

(y) W procesie studenta praw Matysiakiewicza i Komarnickiego, oskarżonych o napad rabunkowy, wczoraj przesłuchano 15 świadków, obciążających Komarnickiego, który nie przyznaje się do winy.

Między innymi zeznawała Julja Dorosiewicz, była służąca u Komarnickich a obecnie służąca na posterunku PP. w Ławocznem. Zeznania jej złożone w śledztwie były obciążające Komarnickiego. Wczoraj zeznała jednak, że krytycznej nocy oskarżony spał w domu.

Wobec sprzecznych zeznań prokurator oświadczył, że będzie ścigać świadka za fałszywe zeznania.

Następnie zgłosił się st. przodownik Bendyk, z Synowódzka i podał, że Dorosiewiczówna pytana przez świadka na kurytarzu czemu zeznawała fałszywie, odpowiedziała, że uczyniła to z namowy Komarnickiej.

Zeznania Bendyka osłabił jednak posterunkowy Piotrowski, który przystawił Dorosiewiczównę z Ławocznego. Zeznał on, że Dorosiewiczówna powiedziała do Bendyka, że na rozprawie powiedziała prawdę, a w śledztwie skłamała. Wyrok w tej sprawie dziś będzie ogłoszony.

—o—

# Strach ma wielkie oczy...

Onegdaj odbyła się przed lwowskim Sądem okręgowym karnym rozprawa przeciw Władysławowi Krupie dozorcy, zamieszkałego przy ul. Tarnowskiego 90 o zbrodnię niebezpiecznych pogróżek.

Prokurator wytoczył przeciw Krupie akt oskarżenia skutek doniesienia em. pułk. Bastgena, właściciela realności, w której Krupa zatrudniony jest w charakterze dozorcy. P. Bastgen doniósł mianowicie, że Krupa odgrażał się, iż go zastrzeli. — Oskarżony został jednak zwolniony od winy i kary, gdyż sąd niedopatrzył się w postępowaniu Krupy nic zdrożnego.

Rozprawie przewodniczył S. S. O. Swierczyński oskarżał prokurator Sywulak bronił adw. Dr. S. Herschthal.

# Kronika.

Lwów, dnia 12 grudnia 1929.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Czwartek. o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci“.
Piątek o 7.30 „Artyści“.
Sobota. o 3.30 „Cudowny pierścień“.
Sobota o 7.30 „Księżniczka Chicago“.

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**

Czwartek o 7.30 „Adwokat i róże“
Piątek o 7.30 „Adwokat i róże“.
Sobota. o 7.30 „Adwokat i róże“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

W piątek o 7.30 i 9.30 „Gong- Bazz“.
W sobotę o 7.30 i 9.30 „Gong- Jazz“.
W niedzielę o 12 w poł. poranek rewjowy p. t.: „Ostrożnie na zakrętach“ wieczorem o 7.30 i 9.30 „Gong- Jazz“.
Codziennie 2 przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

---

POLSKIE TOW. MUZ. WE LWOWIE. Niedziela 15. grudnia: Koncert symfoniczny ku uczczeniu śp. dyr. Mieczysława Sołtysa.

---

**BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:**

Wtorek, 17. grudnia: X. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Egon Petri, pianista.

---

„KSIĘŻNICZKA CHICAGO“ rozgłośna operetka Kalmana ukaże się w sobotę dnia 14. b. m. na scenie Teatru Wielkiego w pięknej szacie dekoracyjnej Balka. Główne role spoczywają w rękach pp. Hermanowej, Kulczyckiej, Korabianki, oraz pp. Wawrzkowicza, Tatrzańskiego, Ruszkowskiego, Kuligowskiego, Szoslanda, Kowalskiego, Pochorskiego i t. d.

„ANDRUSY“ po raz drugi na scenie „Gwiazdy“ w niedzielę, 15-go grudnia b. r. Wesołe, aktualne kuplety i pomysłowe charakterystyczne tańce. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, Łyczakowska 11. Początek przedstawienia o godz. 7-mej, koniec o 10-tej wiecz.

TEATR REWJI „GONG“. Pełna humoru rewja p. t.: „Gong- Jazz“ ciesząca się ogromnem powodzeniem grana będzie tylko kilka dni.

W niedzielę 15. b. m. o godz. 12 w poł. poranek rewjowy po całkiem zniżonych cenach. Grana będzie doskonała rewja p. t.: „Ostrożnie na zakrętach“.

Dyrekcja „Gongu“ zwraca uwagę, że zniżki wydawane będą tylko instytucjom — pojedynczym osobom zniżki wydawane nie będą.

Po bloczki zniżkowe należy zgłaszać się w kancelarji teatru „Gong“.

---

Z SALI KONCERTOWEJ. Wieczór kameralny słynnego Tryjesteńskiego Kwartetu smyczkowego, odbędzie się jutro, w piątek. Znakomici artyści odegrają 3 arcydzieła: Kwartety Mozarta, Beethovena i Dvoraka. In Memoriam ś. p. dyrektora Mieczysława Sołtysa, odbędzie się w niedzielę 15. grudnia o godz. 12 w południe koncert symfoniczny. Polskie Towarzystwo Muzyczne wykona na nim, W. A. Mozar'a „Requiem“ jedną z najcudowniejszych mszy żałobnych, ostatnie dzieło mistrza powstałe na zamówienie tajemniczego Pana. Przed wykonaniem mszy przez zespół orkiestralny, chór i solistów, odegra orkiestra Marsz żałobny z Beethovena III. Symfonji zwanej „Sinfonia Eroica“ a poświęconej pamięci wielkiego człowieka.

---

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie ul. Dzieduszyckich 1., odbędzie się w salach Towarzystwa w niedzielę, 15 b. m. o godz. 11-tej przedpoł. Udział w niem bierze każdy członek roczny Towarzystwa t. j. każda osoba, która w b. r. zakupiła roczny bilet. Szanse wygranej są niezwykle duże, gdyż — licząc przeciętnie — na każde sześć biletów wypada do wygrania jedno dzieło. Obrazy przeznaczone do rozlosowania można oglądać na wystawie grudniowej, której otwarcie nastąpiło w niedzielę 8. b. m. Obok udziału w losowaniu zapewniła jeszcze dyrekcja każdemu właścicielowi biletu rocznego prawo do artystycznej premji, którą w tym roku będzie piękna akwaforta oryginalna art. mal. J. Pieniążka, przedstawiająca „Motyw z Wilna“.

---

NA KOMISJI FINANSOWO- BUDŻETOWEJ uchwalono między innymi zgodnie z Magistratem odmówić prośbie b. dzierżawców teatrów miejskich pp. Barwińskiego i Zaremby o przyjęcie ich długów z tytułu dzierżawy w sumie 169.262 zł. jako nieuzasadnionej.

---

SMUTEK I CIERPIENIA. Wczoraj po godzinie 2-giej w nocy przywieziono do Pogotowia rat. 28- letnią Katarzynę Fedyniak, która zatruła się kwasem solnym. Po udzieleniu pomocy odwieziono ją do szpitala.

W realności przy ul. Smereckowej l. 3. upadła i złamała rękę 70- letnia Marja Pasieczna.

Wieczorem przywieziono do Pogotowia rat. 30- letnią Annę Brandel, która została potrącona autem nr. 8212 i doznała ciężkich obrażeń na głowie. Udzielono im pierwszej pomocy.

ZGUBA CZY KRADZIEŻ. Izaak Rosanes, zam. przy ul. Bernsteina l. 16, doniósł policji, że w czasie gdy przechodził pl. Gołuchowskim, zgubił lub skradziono mu pakiet, zawierający 614 zł.

ZŁODZIEJKA W ROLI SŁUŻĄCEJ. Emilja Dymińska, służąc u Natana Mittelmana, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 72, skradła garderobę, wartości 700 zł. i zbiegła ze służby. Powiadomiona o tem policja, odszukała i aresztowała złodziejkę.

WYSTĘP DOLINIARZA W TRAMWAJU. Stefanja Steklówna zam. przy ul. Ormiańskiej l. 2. doniosła policji, że jej wujowi S. Rejchsteinowi, zam. w Brzeżanach, jakiś kieszonkowiec skradł w wozie tramwajowym „8“ gotówkę 175 dolarów i 240 zł.

---

**Repertuar kin lwowskich.**

APOLLO: „Pod pręgierzem hańby“ z Vilmą Banky.
CASINO: „Tragedja dziedzicznie obciążonego“.
CHIMERA: „Kaprys księżnej.“
COLOSSEUM: „Tajemnica wagonu pocztowego“.
FATAMORGANA: „Jej pieprzyk“.
GRAŻYNA: „Grzesznica bez grzechu“.
KOPERNIK: „Gazeciarze“ II. „Igraszki kobiet“.
LEW: „Papo, ja chcę hrabiego“.
LUNA: „Za cenę życia“. (Richard Ditze).
MARYSIENKA: „Gazeciarze“ II. „Igraszki kobiet“.
OAZA: „Trzykrotne wesele“.
PALACE: „New York w nocy“ oraz zdjęcie z pogrzebu błp. dra Reicha
PAN: „Ziemia obiecana“.
PASAŻ „Tom-Mix“.
POLONJA: „Biała pustynia“.
PROMIEŃ „Ostatni rozkaz“.
STYLOWY Harry Liedtke jako „Amor na nartach“.
UCIECHA: „Dzikuska“.

## Echa strasznej katastrofy kolejowej.

NAMUR, 12. grudnia. (Pat.) Mechanik pociągu, który wczoraj uległ katastrofie, o czem wczoraj donosiliśmy, oświadczył w trakcie badania sądowego, że hamulce funkcjonowały normalnie i że w chwili katastrofy pociąg jechał z szybkością 30 klm. na godzinę. Oględziny lokomotywy wykazały, że mechanik zacisnął hamulce. Stan jednej z rannych ofiar jest rozpaczliwy, o stanie innych niepodobna jeszcze wyrokować.

## Kto wygrał?

WARSZAWA, 12. grudnia. (A. W.) W dzisiejszym dniu ciągnienia II. klasy 15-tej Państw. Loterji Klasowej, padły główniejsze wygrane na następujące numery: 80.000 zł. — 89074. 20.000 zł. — 166393. 5.000 zł. — 58103, 69658. 2.000 — 55832, 184426, 182310. 1.000 zł. — 109616, 17586, 166635, 185873. 500 zł. — 106728, 114586, 155746, 170610, 180334, 194139, 197874.

## Program radjowy.

**Piątek, 13 grudnia.**

WARSZAWA. 16.15. Koncert płyt gramof. — 17.15. Pogadanka radjoamatorska. — 17.45. Koncert chóru syberyjskiego. — 20.15. Koncert symf.
KRAKÓW. 16.00. Pogadanka dla rodziców. — 18.55. Rozmaitości.
POZNAŃ. 16.45. Słuchowisko dla dzieci. — 22.15. Radjografja. — 23.10. Muzyka taneczna.
KATOWICE. 12.05. Koncert z płyt gramof. — 19.30. „Istebniańscy narciarze“.
WILNO. 16.15. Muzyka popularna. 18.45. Audycja wesoła. — 23.00. Muzyka z płyt gramof.
LIPSK. 19.30. Płyty gramofonowe. — 21.00 Pieśni. — 22.15. Muzyka popularna.
TURYN. 19.15. Muzyka lekka. — 20.30. Koncert symf. z Medjolanu.
HAMBURG. 18.00. Radjokoncert. — 19.23. „Wenus Baskijska“ — opera.
BUKARESZT. 21.00. Ion Dimitrie Romano śpiew. 21.45. Radjoorkiestra.
BERLIN. 19.00. Płyty gramofonowe. 20.00. „Pajace“ — opera w 2 aktach. 22.30. Lekki koncert.
PRAGA. 10.30. Muzyka kameralna 18.50. „Ewa“ — operetka w 3 aktach Foerstera.
WIEDEŃ. 16.15 Koncert solistów. — 20.05. Muzyka kameralna.
BUDAPESZT. 12.00. Dzwony. Koncert solistów. 17.30. Muzyka cygańska. 22.20. Muzyka z hotelu Britania.

## Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Czwartek, dnia 12. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Metalowców, ul. Ormiańska 31. I. p. wykład prof. St. Machniewicza p. t.: „Tajemnica grobowca faraona“ z przeźroczami.

Piątek, dnia 13. b. m. godz. 7-ma wiecz. wykład w lokalu Uniw. Lud. Kurs przyrodniczy „Meteorologja i Klimatologja“ wykłada tow. K. Ermich.

Sobota, dnia 14. b. m. godz. 7-ma wiecz. Związek Prac. Gminnych, ul. Ormiańska 2. II. p. wykład tow. B. Skalaka p. t.: „Ferdynand Lassalle“ z przeźroczami.

Niedziela, dnia 15. b. m. Stow. „Praca“ Rynek 8. I. p. tow. K. Ermich „Z dziejów walki z caratem r. 1905“ z przeźroczami o godzinie 4.30 pop.

## Kącik humoru.

NIEPOROZUMIENIE.

Żona: Wiesz co, Józiu — w tym sezonie nie będę potrzebowała wcale sukien.

Mąż (przestraszony): Co? Czyżby moda posunęła się do tego stopnia?

REFERENCJE.

— Ożenię się z pańską córką, ale pod jednym warunkiem.

— A mianowicie?

— Pragnę mieć czas próby, abym się mógł przekonać, czy dobrze całuje.

— Na co panu czasu próby? Może panu służyć referencjami od innych osób.

WALKA I ZWYCIĘSTWO.

— Trzymałem go obiema rękoma za klapy marynarki i — pac, jeden policzek a potem pac, drugi policzek.

— Jakże mogłeś mu wymierzać policzki trzymając go obiema rękami za klapy?

— Ale przecież to on mnie wymierzał policzki.

NIE WIEDZIAŁ.

Birbant (do służącego): Dlaczego Józef wpuścił do mieszkania mojego kuzyna? — Przecież powiedziałem wam, że dla nikogo niema mnie w domu.

Służący: Tak jest, proszę pana barona, ale nie wiedziałem, że i kuzynowi jesteśmy winni pieniądze.





W górze: Przyrząd dla ostrożnego łyżwiarza, wykonującego ewolucje „ósemkowe“ i przyrząd dla ochrony przed karambolem z najeżdżającymi zbyt gwałtownie.

W dole: Bremza ręczna do hamowania podczas zbyt prędkiej jazdy — i ochronny strój pneumatyczny dla początkujących łyżwiarzy.



Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.